

Klub Gazety Polskiej w Polkowicach

Adres do korespondencji:

59-100 Polkowice

Trzebcz 28B

Polkowice 25.02.2013 rok

Przewodniczący Rady Miejskiej

Emilian Stańczyszyn

Rada Miejska Polkowice

Rynek 1

59-100 Polkowice

***dotyczy :** zmiany nazw ulic z Franciszka Zubrzyckiego na mjr Zygmunta Szyndzielarza „Łupaszko” z Hanksi Sawickiej na Danutę Sędzikównę „Inke” z Walki Młodych na ppor Zdzisława Badocha „Żelazny” i nadaniu nazwy „Żołnierzy Wyklętych” dla ronda u zbiegu ulic Sucharskiego, Dąbrowskiego i ulicy Kolejowej.*

Wprowadzenie:

1939 rok Rzeczpospolita Polska w wyniku działań wojennych zostaje okupowana przez Niemcy i Rosję Sowiecką, posiada jednak legalny i uznawany na arenie międzynarodowej rząd rezydujący w Londynie, który powołuje Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie oraz podziemną Armię Krajową działającą na terenie okupowanej Polski. W Warszawie mianowano Delegata Rządu na Kraj w randze wicepremiera. Podlegały mu wydziały: wywiadu, dywersji, oświaty, sądownictwa i polityki. Działały konspiracyjne sądy, których wyroki nie tylko wykonywano, ale też ogłaszano w podziemnej prasie. Ta zaś była fenomenem w okupowanej Europie. Istniały czasopisma polityczne, wojskowe, literackie, kobiece, humorystyczne. W podziemnych drukarniach wydawano też książki. Łączny nakład w latach 1943-44 prasy podziemnej wydawanej przez Tajne Wojskowe Zakłady Wydawnicze Armii Krajowej wynosił blisko 250 tysięcy egzemplarzy czasopism, broszur i ulotek. Przez całą okupację działały tajne komplety, tzn. podziemne szkoły. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa utworzono prawie 2 tysiące szkół średnich. Podziemne wyższe uczelnie kształciły polonistów, historyków, matematyków, lekarzy. W czasie wojny, studia ukończyło prawie 10 tysięcy studentów. Ruch oporu w okupowanej Polsce obejmował prawie wszystkie dziedziny życia. Dlatego tajne struktury podporządkowane rządowi emigracyjnemu na Zachodzie nazywano po wojnie Polskim Państwem Podziemnym. Drugiego takiego państwa nie było w całej Europie. Główne zadanie Armii Krajowej polegało na gromadzeniu sił, aby uderzyć w chwili załamania się Niemiec i przywrócić do życia II Rzeczypospolitą praworządną i demokratyczną, której to AK było reprezentantem na terenach okupowanych. Największymi działaniami wojskowymi podjętymi przez AK w celu odzyskania niepodległości i umożliwienia powrotu do kraju legalnemu Rządowi z Londynu była akcja „Burza”, obejmowała ona tereny II Rzeczypospolitej na wschodzie a jej epizod „Ostra Brama” czyli wyzwolenie Wilna od Niem-

ców we współpracy z Sowietami jest najbardziej znana i tragiczna dla żołnierzy reprezentujących legalny Rząd na zachodzie. Powstanie Warszawskie to kolejny znaczący zryw niepodległościowy, który również zakończył się przegraną.

W 1945 roku kończy się na terenie II Rzeczypospolitej okupacja Niemiecka, a rozpoczyna Rosji Sowieckiej. Dlatego 19 stycznia tego samego roku wychodzi ostatni rozkaz dzienny Dowódcy Armii Krajowej gen. bryg. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”. Generał kilkakrotnie powoływał się na „Sprawę”, pisząc to słowo wielką literą. Jak w roku 1945 można było i jak zdefiniowali wtedy żyjący pojęcie „Sprawy”, a jak dziś ją definiujemy mając obecną wiedzę historyczną? Poniżej tekst rozkazu w całości.

„ŻOŁNIERZE SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU !

Postępująca szybko ofensywa sowiecka doprowadzić może do zajęcia w krótkim czasie całej Polski przez Armię Czerwoną. Nie jest to jednak zwycięstwo słusznej sprawy, o którą walczyliśmy od roku 1939. W istocie bowiem - mimo stwarzanych pozorów wolności - oznacza to zmianę jednej okupacji na drugą, prowadzoną pod przykrywką Tymczasowego Rządu Lubelskiego, bezwolnego narzędzia w rękach rosyjskich.

*Żołnierze ! Od 1 września 1939 r. Naród Polski prowadzi ciężką i ofiarną walkę o jedyną **Sprawę**, dla której warto żyć i umierać: o swą wolność i wolność człowieka w niepodległym Państwie.*

Wyrazicielem i rzecznikiem Narodu i tej idei jest jedyny i legalny Rząd Polski w Londynie, który walczy bez przerwy i walczyć będzie nadal o nasze słuszne prawa.

Polska, według rosyjskiej receptury, nie jest tą Polską, o którą bijemy się szósty rok z Niemcami, dla której popłynęło morze krwi polskiej i przecierpiano ogrom męki i zniszczenie Kraju. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie urządzonym społecznie Państwie Polskim.

*Obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem jedynie słusznej **Sprawy**, tryumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem.*

Żołnierze Armii Krajowej !

Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę - z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalniam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK.

W imieniu służby dziękuję Wam za dotychczasową ofiarną pracę

*Wierzę głęboko, że zwycięży nasza **Święta Sprawa**, że spotkamy się w prawdziwie wolnej i demokratycznej Polsce.*

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Szczęśliwa Polska.

Dowódca Sił Zbrojnych w Kraju

Niedźwiadek”

Powtórzmy ostatecznie słowa *„Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą. W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie, że zostaniecie na zawsze wierni tylko Polsce oraz by Wam ułatwić dalszą pracę - z upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwalniaj Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK.*

W imieniu służby dziękuję Wam za dotychczasową ofiarną pracę

*Wierzę głęboko, że zwycięży nasza **Święta Sprawa**, że spotkamy się w prawdziwie wolnej i demokratycznej Polsce....”*

W obliczu Takich faktów, kto dziś zasługuje na miano obrońców i bohaterów naszej Wolnej Ojczyzny? Czyje nazwiska mogą i mają upamiętnić nasze ulice, skwery, parki?

Czy mają być to nazwiska zdrajców własnego narodu takich jak Hanka Sawicka czy Franciszek Zubrzycki i Wali Młodych organizacji, która uczestniczyła w budowie systemu terroru komunistycznego? Czy winny być to osoby, które walcząc o Świętą Sprawę zostały zamordowane przez UB i Sowietów.

Tak major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” legendarny już dzisiaj „Żołnierz Wyklęty” pisał w ulotce, którą jego żołnierze rozklejali na ulicach Gdańska w 1946 roku.

„Rodacy! Naród Polski wypowiedział walkę swym wrogom, by ofiarą krwi i życia swego wywalczyć wymarzoną, wolną, niepodległą i niezależną Polskę. (...) Rodacy! Polska nie jest samodzielna i demokratyczna. My, którzy ponieśliśmy tyle ofiar, nie możemy pozwolić na to, by w naszym Państwie panoszyli się Azjaci i narzucali nam swe prawa przez swych pacholków. My chcemy, by Polska była rządzona przez Polaków oddanych Sprawie i wybranych przez cały Naród, a ludzi takich mamy. (...) Nie jesteśmy żadną bandą, jak nas nazywają zdrajcy i wyrodnij synowie naszej Ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich. My walczymy za Świętą Sprawę, za wolną, niezależną, sprawiedliwą i prawdziwie demokratyczną Polskę! (...) Nie mamy ani prasy własnej, ani wolności słowa, ani wolności zebrań, ani prawa wiązania się w stronnictwa polityczne. Jesteśmy pozbawieni wszystkich dobrodziejstw demokracji! Jednopartyjne rządy komunistyczne biorą myśl w obcęgi, pozbawiają człowieka woli, przywiązania, umiłowań tych najistotniejszych cech człowieczeństwa i czynią z niego pozbawionego ducha i serca robota. (...) Mamyż milczeć? Mamyż poddać się gwałtowi, zadawanemu obcą, zbrodniczą ręką?! Mamyż pod groźbą obcych bagnetów wyrzec się prawa stanowienia o sobie?! Mamyż wyrzec się ducha, serca i zaprzeć się wiary?! Nigdy! Jeżeli zdrajcom i jurgielnikom moskiewskim podoba się to wszystko, niech się wynoszą do Moskwy”.

Dlatego jako Klub Gazety Polskiej w Polkowicach i mieszkańcy Polkowic i Gminy Polkowice zgłaszamy inicjatywę zmiany takich nazw ulic jak: Franciszka Zubrzyckiego, Hanki Sawickiej i Walki Młodych na nowe w kolejności: mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”, Danuta Sędzikówna „Inka” i ppor. Zdzisław Badoch „Żelazny”.

Proponujemy również aby rondo u zbiegu ulic Dąbrowskiego, Sucharskiego i Kolejowej otrzymało nazwę „Żołnierzy Wyklętych”

Cytat z listu Prezesa IPN śp. Janusza Kurtyki kierowanego do przewodniczących rad miast, w których takie nazwy jeszcze funkcjonują.

„Utrzymywanie starych nazw jest w swej istocie formą okazywania czci i szacunku dla zbrodniczej ideologii komunistycznej i jej reprezentantów. Siłą rzeczy stanowi także wyraz lekceważenia pamięci ofiar totalitaryzmów oraz braku szacunku dla dorobku walki Polaków o wolność obywateli i niezawisłość Państwa w XX wieku.

Przypominając zapis artykułu 13 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., zakazujący istnienia partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu, pragnę zwrócić uwagę, że utrzymywanie tego rodzaju nazw w niepodległej Polsce powinno być traktowane jako działanie niewychowawcze, pochwała zbrodniczych ideologii i zdrady Ojczyzny oraz faktyczna zachęta do podejmowania działań niezgodnych z Konstytucją RP.”

Od 2011 roku w dniu 1 marca obchodzimy święto państwowe Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Mamy nadzieję, że nasza inicjatywa zostanie przyjęta i zrealizowana co w znacznym stopniu przyczyni się do odkłamywania naszej historii z jednoczesnym oddaniem należytego szacunku tym wszystkim dla, których Bóg Honor Ojczyzna były zawsze nadrzędną Sprawą.

Z poważaniem

Przewodniczący Klubu Gazety Polskiej w Polkowicach

Wojciech Fenrich

W załączeniu:

1. Życiorys mjr. Zygmunta Szyndzielarza „Łupaszko”
2. Życiorys Danuty Sędzikówny „Inka”
3. Życiorys ppor. Zdzisława Badochy „Żelazny”

mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko” (żył 41 lat)

Termin „żołnierze wyklęci” określa tych, którzy po zakończeniu II wojny światowej nie pogodzili się z nową rzeczywistością i nadal usiłowali ofiarnością, bohaterstwem i odwagą uzyskać dla Polski pełną suwerenność i wolność. Wielu z tych żołnierzy jest współcześnie już dobrze znanych, ale inni z różnych przyczyn pozostają w cieniu. Jednym z nich był major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”, oficer kawalerii, członek ZWZ-AK, który przez całą żołnierską służbę pozostał wojownikiem o wolność i niepodległość kraju.

ur. 12 marca 1910 w Stryju, stracony 8 lutego 1951 w więzieniu mokotowskim w Warszawie Od 14 listopada 1931 do 12 sierpnia 1932 był słuchaczem Kursu Unitarnego w Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. Po ukończeniu kursu i awansie na kaprała podchorążego kontynuował naukę w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. 4 sierpnia 1934 Prezydent RP mianował go podporucznikiem w korpusie oficerów zawodowych kawalerii. Po promocji przydzielony został do 4 Pułku Ułanów Zaniemeńskich w Wilnie na stanowisko dowódcy plutonu. 19 marca 1938 r. otrzymał awans na stopień porucznika, jednocześnie obejmując dowództwo 2. szwadronu. 28 stycznia 1939 r. ożenił się z Anną Swolkień. Uczestniczył w wojnie obronnej Polski 1939 jako dowódca 2. szwadronu w 4 Pułku Ułanów Zaniemeńskich w składzie Wileńskiej Brygady Kawalerii pod dowództwem płk. dypl. Konstantego Druckiego-Lubeckiego. Przeszedł z pułkiem cały szlak bojowy od obrony Piotrkowa Trybunalskiego w dniach 2–4 września poprzez działania osłaniające odwrót 13 DP, 19 DP i 29 DP do przeprawy przez Wisłę w nocy z 9 na 10 września, po której Wileńska BK przestała istnieć jako związek taktyczny, a 4 Pułk Ułanów nie stanowił już zwartej siły. Por. Szendzielarz na czele 2. szwadronu dołączył 13 września do pododdziałów ppłk. Świącickiego, który zbierał rozproszone części Brygady. Następnego dnia podporządkowano je dowódcy kombinowanej Brygady Kawalerii pod dowództwem płk. Adama Zakrzewskiego. Szwadron por. Z. Szendzielarza stoczył wówczas walki na szlaku od Lubartowa do Majdanu Sopotkiego, gdzie wszedł następnie w skład GO Kawalerii gen. Władysława Andersa jako pododdział Kresowej Brygady Kawalerii pod dowództwem płk. dypl. Jerzego Grobickiego. Wszystkie te oddziały przebijały się na Węgry, zostały jednak rozbite przez Niemców 26 września. Resztki z por. Z. Szendzielarzem dołączyły do Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, która także szła w kierunku Węgier. Następnego dnia gen. Anders – wobec przeważających sił niemieckich i sowieckich – rozwiązał swoje oddziały i nakazał przebijać się małymi grupami na Węgry. Po zakończeniu działań wojennych próbował dostać się przez Węgry do Francji, do odtwarzanego Wojska Polskiego, ale zamiar ten nie powiódł się. Wobec tego wrócił do Wilna, aby poprzez Litwę wyjechać za granicę. Po kilkukrotnych niepowodzeniach włączył się do pracy konspiracyjnej w Wilnie w ramach ZWZ-AK. Od początku roku 1942 do sierpnia 1943 przebywał w majątku rodzinnym swojej żony w Szajkunach. Po tym okresie zaangażował się całkowicie w konspirację. W konspiracji por. Szendzielarz działał początkowo w strukturach tzw. Kół Pułkowych, jednej z licznych w tym czasie grup konspiracyjnych, przyjmując pseudonim „Łupaszko” (po słynnym zagończyku z okresu walk z bolszewikami w latach 1919-1920 ppłk. Jerzym Dąbrowskim). W dniu 28 grudnia 1939 r. Koła Pułkowe weszły w skład SZP-ZWZ. Od września 1940 r. powstał Wileński Pułk Ułanów Śmierci, w którym najprawdopodobniej por. Szendzielarz stanął na czele szwadronu. Pod koniec 1940 r. przeszedł do komórki wywiadu dalekowschodniego, gdzie pracował przez cały rok 1942. W kwietniu lub maju 1943 r. znalazł się w bezpośredniej dyspozycji Komendy Okręgu Wileńskiego AK, która pod koniec sierpnia tego roku oddelegowała go na dowódcę do pierwszego oddziału partyzanckiego AK na Wileńszczyźnie dowodzonego wcześniej przez ppor. Antoniego Burzyńskiego ps. "Kmicic". 26 sierpnia, podczas uzgadniania szczegółów dotyczącej wspólnej akcji oddziału "Kmicica" i brygady Markowa Woroszyłowa na Miadzioł, w bazie sowieckiej partyzantki doszło do rozbrojenia i aresztowania sztabu "Kmicica". Por. Burzyński został zamordowany, a jego partyzantów przesłuchano i podzielono na trzy grupy. Jedną, 50-osobową rozstrzelano. Na przełomie września i października 1943 r. oddział por. Szendzielarza liczył już ok. 100 ludzi. Przyjął on nazwę 5 Wileńskiej Brygady AK, zwaną też nieoficjalnie *"Brygadą Śmierci"*. Brygada operowała na terenie na pń.-wsch. od Wilna. Prowadziła ona walki zarówno z Niemcami i ich litewskimi sojusznikami, jak też partyzantką sowiecką. Rozkazem płk. A. Krzyżanowskiego Brygada "Łupaszki" została przesunięta na inny teren i włączona w skład Zgrupowania nr 1 mjr. Antoniego Olechnowicza ps. "Pohorecki". Na przełomie czerwca i lipca 1944 r. rozpoczęto wykonywanie akcji "Burza", której ostatnim akordem miało być opanowanie Wilna. Ostatecznie Brygada nie wzięła w nim udziału. W literaturze

przedmiotu przedstawiane są różne przyczyny tej nieobecności. "Łupaszka" zebrał dowódców swoich szwadronów, którym zakomunikował, iż nie ma zamiaru "defilować przed Ruskimi w Wilnie". "Trudno panowie, widocznie generał "Wilk" nie mógł inaczej. Oświadczam wam, że ja też inaczej nie mogę. (...) W tej defiladzie udziału nie weźmiemy. Dowódcy zwracam się do was (...) pójdźcie teraz do swoich ludzi i powtórzcie im to co wam powiedziałem". Padły także, wtedy wielokrotnie cytowane słowa Szendzielarza: "Niech mnie historia osądzi, ale nie chcę, żeby kiedykolwiek nasi żołnierze byli wieszani na murach i bramach Wilna". Przypuszczenia rtm. Szendzielarza sprawdziły się. Sowieci w zdradziecki sposób i małym nakładem sił ujęli większość przywódców Wileńskiego i Nowogródzkiego Okręgu AK, paraliżując w ten sposób działanie polskich formacji wojskowych na tym obszarze. W związku z zaistniałą sytuacją i dochodzącymi informacjami o tym, iż NKWD intensywnie poszukuje 5. Wileńskiej Brygady, "Łupaszka" dla zmylenia Sowieców nakazał zmianę dotychczasowej nazwy brygady i pseudonimów jej dowódców. Od tej pory w kontaktach z Armią Czerwoną oddział miał występować jako "Brygada Warszawska", która zmierza na swoje macierzyste tereny, a sam przyjął nowy pseudonim "Żelazny", a jeden z jego dowódców szwadronów, "Maks", teraz nazywał się "Skalny". Jeszcze tego samego dnia "Brygada Śmierci" została namierzona przez Sowieców. Dzięki kamuflażowi i trzeźwej ocenie dowódców oddziałowi udało się wymknąć. "Łupaszka" zmienił nieco trasę marszu i skierował 5. Brygadę na południe, w okolice Grodna. Pod koniec lipca 1944 r. Brygada, manewrując między oddziałami niemieckimi i sowieckimi, przeszła w lasy Puszczy Grodzieńskiej. Tam została otoczona przez Sowieców. Rtm. Szendzielarz rozkazał rozformować oddział, a żołnierzom wrócić do domu lub przebijać się małymi grupami na zachód, do Lasów Augustowskich. Drugi wariant wybrała większość oficerów z dowódcą na czele. Formalne rozwiązanie 5 Wileńskiej Brygady AK nastąpiło 23 lipca 1944 roku w okolicy wsi Porzecze w Puszczy Grodzieńskiej. Rtm. Szendzielarz z resztkami Brygady podporządkował się 20 września 1944 r. komendantowi Okręgu Białostockiego AK ppłk. Władysławowi Liniarskiemu ps. "Mścisław". Ten nakazał "Łupaszce" trwać w Puszczy Białowieskiej i organizować kadrowy oddział z rozbitków z nowogródzkich i wileńskich oddziałów AK. Na początku listopada 1944 r. do oddziału dołączył m.in. oficer BiP Okręgu Wileńskiego AK ppor. Lech Beynar ps. "Nowina", późniejszy znany publicysta i historyk, piszący pod pseudonimem literackim "Paweł Jasienica". 10 listopada rtm. Szendzielarz został awansowany przez ppłk. Liniarskiego do stopnia majora. Zimą przetrwał wraz z oddziałem na terenie Obwodu AK Bielsk Podlaski. Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. ppłk. Liniarski mianował "Łupaszkę" komendantem partyzantki Okręgu Białostockiego AKO, a 5 Wileńska Brygada stała się oddziałem dyspozycyjnym Komendy AKO. W początkach kwietnia 1945 roku nastąpiła mobilizacja Brygady w okolicy wsi Oleksin w powiecie Bielsk Podlaski. Odtąd prowadzono walki z regularnymi oddziałami Armii Czerwonej i LWP, KBW, NKWD oraz grupami UB i MO. Szczególną uwagę zwracano na likwidację agentów komunistycznych i członków PPR, którzy byli uważani za zdrajców. Rozbijano posterunki MO i urzędy gminne, urządzano zasadzki. W połowie maja 1945 r. Brygada liczyła ok. 200 ludzi i składała się z pięciu pododdziałów: trzech szwadronów, kompanii szturmowej i drużyny podoficerskiej. W pierwszych dniach września mjr Szendzielarz otrzymał rozkaz rozformowania swojego oddziału, liczącego wówczas ok. 300 partyzantów, natomiast on sam podjął decyzję prowadzenia dalszej walki z komunistami. W połowie września 1945 r. dotarł do Gdańska, gdzie zainstalował się ostatni komendant Okręgu Wileńskiego AK-DSZ ppłk Antoni Olechnowicz ps. "Pohorecki". W tym czasie "Łupaszka" podjął także akcję propagandową, która polegała na redagowaniu, powielaniu i rozprowadzaniu ulotek o treści antykomunistycznej. W II połowie stycznia na kolejnym spotkaniu z ppłk. A. Olechnowiczem "Łupaszka" uzyskała zgodę na utworzenie większego oddziału bojowego. Rozkazem nr 1 z 26 II powołał on do życia 6 Brygadę Wileńską (rejon działalności – Białostockie i Podlasie), natomiast rozkazem nr 2 z 14 IV odtworzył 5 Wileńską Brygadę pod swoim dowództwem, mającą działać na obszarze Pomorza oraz Warmii i Mazur. Na początku maja liczyła ona ok. 70 ludzi i była podzielona na trzy szwadrony (dowódcy: ppor. Zdzisław Badocha ps. "Żelazny", ppor. Henryk Wieliczko ps. "Lufa" i ppor. Leon Smoleński ps. "Zeus") oraz patrol żandarmerii. Na początku czerwca został utworzony kolejny szwadron. W ciągu 1946 r. stan osobowy 5 Brygady nie przekraczał liczby 80 partyzantów. W połowie sierpnia 1946 – wobec coraz silniejszego nasycenia terenu siłami komunistycznymi – mjr Szendzielarz podjął decyzję przejścia w Białostockie i połączenia się z 6 Brygadą, co nastąpiło do połowy października i tylko siłami szwadronu "Lufy". Pozostałe dwa szwadrony pozostały na miejscu i rozformowały się w połowie listopada 1946 r. Na początku 1947 r. – wobec zbliżania się terminu wyborów do Sejmu – szwadrony "Łupaszki" zostały zepchnięte do defensywy, atakując tylko od czasu do czasu. Pod koniec marca nastąpiła kon-

centracja oddziałów Brygady, podczas której mjr Szendzielarz zwolnił część swoich podkomendnych. Stan Brygady zmalał do ok. 40 ludzi. Pod koniec kwietnia 1947 r. udał się na Śląsk, gdzie zamieszkał w miejscowości Królowe. Dowództwo polowe nad 6 Brygadą przekazał ppor. Władysławowi Łukasiukowi ps. "Młot", sobie pozostawił natomiast ogólną komendę. Wobec zagrożenia aresztowaniem wkrótce przeniósł się do Zakopanego. Przez cały czas utrzymywał przez łączników kontakt z 6 Brygadą. Przekazywał "Młotowi" ogólne wytyczne dotyczące dalszej działalności bojowej oraz informował o sytuacji w kraju i rozkazach płynących z komendy Okręgu Wileńskiego AK. W czerwcu 1948 r. UB rozpracował i rozbił Okręg Wileński AK. W rezultacie 30 czerwca 1948 r. w Osielcu pod Jordanowem mjr Szendzielarz został aresztowany. Natychmiast po aresztowaniu, "Łupaszka" został przewieziony do Warszawy i osadzony w więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej. Przebywał tam 2,5 roku, do 8 lutego 1951 r. Mjr Szendzielarz nie prosił o łaskę. Został skazany 2 listopada 1950 r. przez sędziego Mieczysława Widaję na wielokrotną karę śmierci. Wyrok wykonano 8 lutego 1951 r. w więzieniu na Mokotowie.

Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko” był przede wszystkim żołnierzem, który poprzysiągł wierność własnej Ojczyźnie, tej wolnej i niezawisłej i na tym polu bronił swego kraju. Od samego początku toczył walkę z Sowietami, nie ufając wszelkim próbom sojuszy. Szendzielarz nie tylko był doskonałym żołnierzem, ale również genialnym strategiem wojskowym, twórcą nowoczesnej metody działania samodzielnymi szwadronami. Posiadał także silną charyzmę, która sprawiała, iż jego podkomendni bezwzględnie ufali swemu dowódcy. W swojej walce „Łupaszko” urasta dziś do symbolu patrioty, prawdziwego Polaka, który wydał wojnę obu totalitaryzmom – niemieckiej Rzeszy i stalinowskiej Rosji.

Danuta Sędzikówna „Inka” (żyła 18 lat)

Danuta Siedzikówna ps. "Inka", ur. 3 września 1928 we wsi Guszczewina k. Narewki, pow. Bielsk Podlaski. Była córką leśniczego i żołnierza armii Andersa, Wacława Siedzika (zmarłego w Teheranie w 1942) i Eugenii z Tymińskich (zamordowanej przez Gestapo we wrześniu 1943). Uczyła się w szkole powszechnej w Narewce, a podczas wojny w szkole sióstr salezjanek w Różanymstoku k. Dąbrowy Białostockiej. Po zamordowaniu przez gestapo jej matki, razem z siostrą Wiesławą wstąpiła do AK (przysięgę złożyła w grudniu 1943 lub na początku 1944), gdzie odbyła szkolenie medyczne. Po przejściu frontu podjęła pracę kancelistki w nadleśnictwie Hajnówka. Wraz z innymi pracownikami nadleśnictwa została w czerwcu 1945 aresztowana za współpracę z antykomunistycznym podziemiem przez grupę NKWD-UB (działającą z polecenia zastępcy szefa WUBP w Białymstoku, Eliasza Kotona). Została uwolniona z konwoju przez operujący na tym terenie patrol wileńskiej AK Stanisława Wołonceja "Konusa" (podkomendnych "Łupaszkii"), następnie jako sanitariuszka podjęła służbę w oddziale "Konusa", a potem w szwadronach por. Jana Mazura "Piasta" i por. Mariana Plucińskiego "Mścisława". Przez krótki czas jej przełożonym był także por. Leon Beynar "Nowina", zastępca "Łupaszkii", znany później jako Paweł Jasienica. Danuta Siedzikówna przybrała wówczas pseudonim "Inka". Na przełomie 1945/1946, zaopatrzona w dokumenty na nazwisko Danuta Obuchowicz, podjęła pracę w nadleśnictwie Miłomłyn w powiecie ostródzkim. Wczesną wiosną 1946 nawiązała kontakt z ppor. Zdzisławem Badochą "Żelaznym", dowódcą jednego ze szwadronów "Łupaszkii". Po śmierci "Żelaznego", zabitego podczas obławy UB 28 czerwca 1946, została wysłana przez jego następcę, ppor. Olgierda Christę "Leszka" po zaopatrzenie medyczne do Gdańska i tam aresztowana przez UB rankiem 20 lipca 1946, a następnie umieszczona w pawilonie V więzienia w Gdańsku jako więzień specjalny. W śledztwie (kierowanym przez naczelnika Wydziału III WUBP w Gdańsku Jana Wołkwa i kierownika Wydziału Śledczego WUBP Józefa Bika) była bita i poniżana; mimo to odmówiła składania zeznań obciążających członków brygad wileńskich AK. Została skazana na śmierć 3 sierpnia przez sąd kierowany przez mjr Adama Gajewskiego i zastrzelona przez dowódcę plutonu egzekucyjnego ppor. Franciszka Sawickiego 28 sierpnia 1946 wraz z Feliksem Selmanowiczem ps. *Zagończyk*, w więzieniu przy ul. Kurkowej w Gdańsku. Według relacji przymusowego świadka egzekucji, ks. Mariana Prusaka, ostatnimi słowami "Inki" było: *Niech żyje Polska! Niech żyje "Łupaszkii"!* Miejsce pochówku ciała nie jest znane.

Oskarżenie było całkowicie absurdalne. Ince zarzucono osobisty udział w zastrzeleniu funkcjonariuszy UB i MO podczas starcia koło miejscowości Podjazy z oddziałem Łupaszkii, a nawet wydawania rozkazów, pomimo że była jedynie sanitariuszką oddziału. Nie brano pod uwagę nawet jej wieku (była nieletnia). Rozbieżności w zakresie jej udziału w starciu pomiędzy partyzantami a UB i MO pojawiły się zresztą w zeznaniach samych milicjantów. Jedni zeznawali, że Inka strzelała i wydawała rozkazy inni że nie. Jeden z milicjantów przyznał nawet, że Inka udzieliła mu pierwszej pomocy, gdy został ranny. Ostatecznie nawet stalinowski sąd stwierdził, że Inka nie brała bezpośredniego udziału w zabójstwach. Mimo to wymierzył jej karę śmierci. W dokumentach zachowanych w archiwum IPN znajduje się "Prośba o łaskę" do "Obywatela Prezydenta", czyli Bolesława Bieruta, napisana 3 sierpnia 1946 r. Została zredagowana przez obrońcę "Inki" z urzędu, Jana Chmielowskiego. Pisana jest w pierwszej osobie ("Ja, Danuta Siedzikówna"). Nie została jednak podpisana przez "Inkę", tylko przez Chmielowskiego. "Inka" odmówiła, ponieważ w tekście Chmielowski pisał o jej kolegach z oddziału jako o "bandzie". W grypsie do sióstr Mikołajewskich z Gdańska, krótko przed śmiercią, "Inka" napisała: *Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba.*

ppor. Zdzisław Badoch „Żelazny” (żył 23 lata)

Zdzisław Badocha ps. "Żelazny" ur. 22 marca 1923 r. w Dąbrowie Górniczej. Był synem Romana Badochy, podoficera Korpusu Ochrony Pogranicza, i Wandy z domu Tylec. Dzieciństwo spędził w Czudzinie w powiecie Łuniniec. Od lutego 1938 należał też do ZHP do drużyny harcerskiej im. B. Głowackiego. W czerwcu 1942 rozpoczął działalność konspiracyjną w szeregach AK na Wileńszczyźnie. Został członkiem 23. Ośrodka Dywersyjnego Ignalino-Nowe Święciany. Przed majem 1943 objął dowództwo jednego z patroli. Po wpadce i dekonspiracji od maja 1944 r. był żołnierzem plutonu sierż. Mieczysława Kitkiewicza ps. "Kitka" w 5. Wileńskiej Brygadzie AK pod dowództwem mjr. Zygmunta Szendzielarza ps. "Łupaszko". Uczestniczył w walkach o wyzwolenie Wilna w ramach operacji "Ostra Brama". 6 lipca jego oddział przeszedł do Puszczy Grodzieńskiej, gdzie 23 lipca w okolicach miejscowości Porzecze został otoczony wraz z całą 5. Brygadą przez Sowietów. Brygadzie jednak udało się rozproszyć. Badocha wraz z innymi żołnierzami swojego plutonu przedostał się na początku sierpnia w rejon Białegostoku. Tam został wcielony do 4. zapasowego pułku piechoty, stacjonującego w Dojlidach. W październiku zdezerterował z niego i przyłączył się w Kieturykach do odtwarzanej przez mjr. Z. Szendzielarza 5. Brygady Wileńskiej. Na pocz. 1945 został dowódcą plutonu w 4. szwadronie por. Mariana Plucińskiego ps. "Mścisław". Odtąd nieprzerwanie uczestniczył w walkach z oddziałami KBW, UB, MO i LWP oraz NKWD. W kwietniu jego oddział operował w rejonie Bielska Podlaskiego, Białowieży i Hajnówki. W maju – po koncentracji 1. i 4. szwadronu w Oleksinie – przeszedł na lewy brzeg Bugu, gdzie jego oddział działał do początku września (głównie na obszarze powiatu Sokołów Podlaski). 22 maja dostał awans do stopnia kaprała, a 15 sierpnia – do stopnia podporucznika. 7 września w Stoczku rozkazem Komendy Okręgu Białostockiego AK oddziały 5. Brygady zostały zdemobilizowane. Prawdopodobnie na początku października Badocha odwiedził swoją rodzinę w Dąbrowie Górniczej, pozostawiając jej na pamiątkę kolekcję fotografii żołnierzy 5. Brygady z dedykacjami, a następnie pojechał na Wybrzeże Gdańskie do mjr. Z. Szendzielarza, który podporządkował się ppłk. Antoniemu Olechnowiczowi ps. "Pohorecki", komendantowi Ośrodka Mobilizacyjnego Wileńskiego Okręgu AK. Na przełomie lutego i marca 1946 5. Brygada Wileńska wznowiła działania zbrojne. Podporucznik Badocha objął funkcję dowódcy patrolu bojowego. Na jego czele przeprowadził szereg akcji na terenie województwa gdańskiego i szczecińskiego. Na pocz. kwietnia – po reorganizacji 5. Brygady – został dowódcą 2. szwadronu. 6 kwietnia otrzymał od mjr. Z. Szendzielarza sygnet 5. Brygady za *pełną poświęcenia i samozaparcia pracę w oddziale*. Działał wraz ze swoim szwadronem głównie na obszarze Borów Tucholskich. Zawsze osobiście kwitował przejęcie rzeczy i sprzętu należącego do funkcjonariuszy MO i UB. W odpowiedzi na akcje 2. szwadronu władze komunistyczne skierowały przeciwko niemu duże siły UB, MO, KBW i wojska. Tymczasem ppor. Z. Badocha kontynuował swoje działania, przeprowadzając w pierwszych dniach czerwca wespół z pozostałymi szwadronami 5. Brygady akcje bojowe na posterunki MO w rejonie Dzierzgonia, Iławy i Sztumu. Po ich wykonaniu 2. szwadron zatrzymał się na odpoczynek we wsi Tulice koło Sztumu. 10 czerwca zaatakowała go grupa operacyjna UB i MO, a szwadronowi – dzięki umiejętnemu dowodzeniu przez ppor. Olgierda Christę ps. "Leszek" – udało się ujść. Ppor. Badocha został jednak ranny. Przewieziono go na leczenie do majątku Czernin koło Sztumu, administrowanego przez przedwojennego działacza kaszubskiego Ottomara Zielke, który na początku 1946 podjął współpracę z 5. Brygadą, zapewniając jej opiekę w podległych sobie majątkach. Badocha został jednak wkrótce zadenuncjowany przez aresztowaną wcześniej przez UB łączniczkę Reginę Żylińską ps. "Regina". 26 czerwca kilkunastoosobowa grupa operacyjna UB i MO z Malborka otoczyła majątek w celu aresztowania Badochy. Ten próbował wydostać się z okrążenia, ostrzeliwując się, ale zginął trafiony odłamkiem granatu.